Rok II. | Łódź, Sobota, dnia 19 Lutego 1910 roku. | Nr. 14.

WIADOMOŚCI * * *
* * * MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3 rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Wysiłki klerykałów.

—

(C. d).

Głównym rzecznikiem, organem powstającego Stronnictwa narodowo-katolickiego jest „Dziennik Powszechny." Pismo to mówi bez ogródki, że właśnie teraz, „wobec potężnego chaosu pojęć i dążności" należy się połączyć we „wspólnej a świadomej swych celów pracy."

Chwila zaiste odpowiednia dla sukcesów polityki rzymsko-katolickiej. Społeczeństwo mające trzeźwy sąd o rzeczach, nie rozdzielone i nie zwaśnione walką partyjną, — poznałoby się odrazu na dążnościach i pięknych obietnicach rzymskiego kleru. W czasach prawidłowego rozwoju kulturalnego i społecznego kraju Stronnictwo narodowo-katolickie nie miałoby żadnych widoków powodzenia.

Ale do takiej kultury i prawdziwego uświadomienia w rzeczach religii naszemu ludowi jeszcze daleko. Wiedzą o tem twórcy stronnictwa i dla tego do jego założenia przystępują.

Wprawdzie myśl nowego stronnictwa—zdaniem „Dziennika"—„oddawna już u nas kiełkuje," — chciwi władzy księża rzymscy oddawna już pragnęli stanąć na czele wszelkiej akcyi społecznej i politycznej w kraju, ale skoro tego nie uczyniło się dotąd, więc obecnie, póki czas, księża chcą błąd poprawić i pożądane stronnictwo utworzyć.

Stosownie do założenia i do ducha, którym się kieruje kler rzymski, ułożony jest zarys programu nowego stronnictwa. Mówi się w nim wiele i ładnie o rodzinie, o własności prywatnej, o pracy i robotnikach, o wychowaniu; porusza się sprawy żywo zajmujące człowieka współczesnego, jak kwestyę kobiecą i żydowską. To wszystko jednak nie jest głównym celem stronnictwa ani nie odsłania jego właściwego oblicza. Zarys programu nawet „nie porusza na razie szeregu kwestyi czysto politycznych," aby mieć wolne ręce i obierać w przyszłości to co dla kleru będzie wygodniejsze.

Ale kler nie mógł nie odsłonić głównego rysu swego charakteru. Podstawą Stronnictwa narodowo-katolickiego — jak głosi program — jest „nierozerwalna jedność z Kościołem katolickim (czyt. rzymskim) i jego Głową."

Te słowa tłomaczą nam wszystko.

Dopóki Polska była niepodzielnie oddana Rzymowi, dopóki panowanie kleru było w niej zapewnione, — stronnictwo katolickie okazywało się niepotrzebne. Lecz czasy się zmieniły. Dziś naród przegląda na oczy i usiłuje się wydostać z pod rzymskiego jarzma. Ten ruch może się skończyć dla Rzymu fatalnie. Więc trzeba złemu zapobiedz. Trzeba rzucić nieuświadomionym jeszcze masom wielkie hasła, trzeba wypisać na sztandarze elektryzujące słowa: Bóg, wiara, ojczyzna; trzeba pociągnąć do tego sztandaru chwiejące się zastępy dawnych zwolenników — a reszta pójdzie łatwo.

I oto tworzy się w Polsce stronnictwo, którego celem i głównem zadaniem ma być—służba papieżowi.

Metoda jaką nowe stronnictwo obiecuje stosować względem swoich i obcych, jest również wyłącznie rzymska, właściwa rzymskim tradycyom. Metodą ta—walka.

Narodowi katolicy obiecują walczyć ze wszystkimi i przeciwko wszystkim; zapowiadają walkę „z prądami, które chcą obalić wpływ życia rodzinnego“,—„walkę z objawami współczesnego zepsucia“ itd.

A zatem „do potężnego chaosu pojęć i dążności“ przybywa nowe źródło zamieszania; do ogólnej walki i nienawiści stronnictw przybywa nowa podnieta. Można sobie wyobrazić, co czeka nasze społeczeństwo, gdy Stronnictwo narodowo katolickie zorganizuje się nadobre i gdy rozpocznie walkę ze swymi przeciwnikami.

Gdyby twórcy nowego stronnictwa byli naprawdę owiani duchem Chrystusowym, gdyby im naprawdę chodziło o dobro ludu, nie o dobro Rzymu, to stanęliby na gruncie Ewangelii, na gruncie miłości i przebaczenia. Urzeczywistnienie ideałów Chrystyanizmu byłoby ich jedyną bronią.

Ale kto służy Rzymowi, nie może służyć Chrystusowi, nie może szerzyć królestwa miłości, lecz królestwo nienawiści i waśni wzajemnej. Walka i rozkład —oto są cechy rzymskiego Kościoła. Ujawniają się one aż nadto w naszem społeczeństwie—w zależności Rzymu tak długo pozostającem. Przykłady tego mamy choćby wśród rzymskiego kleru, który świeżo z powodu pojawienia się projektu stronnictwa narodowo-katolickiego odrazu rozdzielił się na wrogie sobie obozy.

(*C. d. n.*)

Walka o szkołę we Francyi.

Kler francuski, pozbawiony swego dominującego znaczenia wskutek rozdziału Kościoła od państwa i zerwania konkordatu z Rzymem, rozpoczął z rządem republikańskim Francyi zażartą walkę na wielu punktach. Walka ta w szczególny sposób rozogniła się na punkcie szkoły. Kler wszędzie jest stroną zaczepną, bada system nauczania w szkołach państwowych, poddaje krytyce podręczniki szkolne i stara się zwalczać szkołę rządową w nadziei, że znów wróci do dawnego wpływu w narodzie.

Przyczyna tej walki szkolnej łatwo da się odgadnąć. Po przeprowadzeniu prawa o rozdziale Kościoła od państwa, kongregacye zakonne, utrzymujące bardzo wiele szkół we Francyi, nie chciały się poddać nowym przepisom o zakonach. W skutek tego nastąpiło ich wydalenie z granic Francyi, a dzieci, które uczęszczały do ich szkół, przeszły do szkół rządowych. Kler zatem odrazu znalazł się w możności i jakby w potrzebie kontrolowania działalności tych szkół.

Sposoby prowadzenia walki, broń której używają klerykali, jest znana, wszędzie i odwiecznie jednakowa. Są to klątwy, odmawianie Sakramentów św. i pogrzebu chrześcijańskiego, piorunujące kazania. Ambonę i konfesyonał zamieniają w środki agitacyjne, miejsce modlitwy i ukojenia w arenę walk politycznych roznamiętniających masy.

Biskupi wydali zbiorowy list pasterski, w którym potępili szkołę świecką i podręczniki w niej używane. Pierwszy ogłosił ten list kardynał Luçon. Zagrzmiały wszystkie ambony. Księża zaczęli piorunować nie tylko przeciwko szkołom ale i przeciwko dzieciom i ich rodzicom. Zaczęto im odmawiać Sakramentów św., dzieci nie dopuszczano do pierwszej Komunii św.

Na skutek tej walki niektóre szkoły opustoszały, dzieci w niektórych miejsco-

wościach darły wyklęte podręczniki i rzucały je w ogień.

Rząd wobec tych napaści zachował się poprawnie. Nie przedsięwzięto doraźnych represyi, skierowywano raczej sprawę w pojedynczych wypadkach do sądów krajowych. W kilku wypadkach związek nauczycieli pociągnął do odpowiedzialności sądowej zbyt krewkich księży za potwarz i obelgi. Czasami oskarżeni zdołali dowieść swej niewinności, częściej jednak dowody były tak przekonywające, że zasądzono ich na grzywnę.

Najgłośniejszym jest proces, jaki Stowarzyszenie nauczycieli wytoczyło kardynałowi Luçon. Skarżący w swej skardze piszą, że pozywają przed kratki sądowe „pana de Luçon, ministra kultu katolickiego, biskupa z Reims.“ Przesłuchano już wielu świadków i samego oskarżonego, który osobiście przybył do sądu bronić swej sprawy, lecz proces nie został jeszcze ukończony.

Pomimo silnie rozwiniętej agitacyi duchowieństwo rzymsko - katolickie we Francyi nie może się poszczycić zbyt wielkim sukcesem. Na dwieście podręczników, używanych w szkołach rządowych, biskupi zdołali wynaleść rzeczy godne potępienia zaledwie w czternastu. Potępiono zaś między innemi takie twierdzenia, jak: noc św. Bartłomieja była ohydnem morderstwem; próżność Ludwika XIV była zgubną dla Francyi; koniec panowania Ludwika XV okrył się hańbą; wojny Napoleona I doprowadziły do tego, że Francya utraciła wszystkie swoje zdobycze; przy dawnym rządzie we Francyi nie było równości; zniesienie edyktu Nantejskiego było dla Francyi nieszczęściem i t. p. Oto są nauki „bezbożne,“ które Kościół rzymski prześladuje w szkole francuskiej.

Nic też dziwnego, że lud nie bardzo się przejmuje nawoływaniem księży do walki. Na 36 tysięcy gmin we Francyi, w których istnieje 60 tysięcy szkół rządowych, zaledwie sto gmin poszło za wezwaniem biskupów. W pozostałej olbrzymiej większości lud nie usłuchał agitacyi księży. W ostatnich pięciu latach liczba dzieci, uczęszczających do szkół państwowych, powiększyła się o 407 tysięcy; w tymże czasie klerykali stracili 6 tysięcy szkół i 372 tysiące uczniów. W przeciągu ostatniego dziesięciolecia budżet szkolny ministeryum oświaty we Francyi podniósł się o 70 milionów. Wymowny to dowód, jak popularną jest szkoła świecka w tym kraju.

Klerykali francuscy oprócz akcyi wśród społeczeństwa, podnoszą walkę o szkołę i w parlamencie. W drugiej połowie stycznia toczyły się ożywione dyskusye w parlamencie francuskim na temat szkół świeckich. Trzynaście interpelacyj wniesiono ze skargami na szkoły świeckie, zarzucając im, że wrogo usposabiają dzieci względem religii, że zaprzeczają istnienia Pana Boga i t. p. Bez wątpienia, świeccy nauczyciele, wzburzeni walką księży, wpadają często w drugą ostateczność i walczą z religią. Rząd jednak zachowuje neutralność i w czasie debatów w parlamencie zdołał sobie pozyskać większość. Parlament 385 głosami przeciwko 137 wyraził rządowi wotum zaufania za obronę szkoły państwowej przeciwko wysiłkom przeciwników.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum spraw wewnętrznych wydało do gubernatorów cyrkularz, na mocy którego zakazuje się władzom administracyjnym przetrzymywanie dłużej nad miesiąc spraw, dotyczących zmiany wyznania.

— Senator Neudhardt, mianowany do przeprowadzenia rewizyi senatorskiej w Królestwie Polskiem, pomiędzy innemi ma nadane następujące pełnomocnictwa nadzwyczajne: uwalniane od kar administracyjnych, nałożonych przez miejscową władzę; wszelkie prawa władzy naczelnej wojskowej; wnoszenie do senatu przedstawienia o odwołanie postanowień i rozporządzeń general-gubernatorów, gubernatorów i innych władz administracyjnych, a jednocześnie prawo wstrzymania wykonania tych postanowień i rozporządzeń. Władzą osobistą może wszczynać śledztwo karne, usuwać z posad i oddawać pod sąd urzędników zarządu cywilnego, z wyjątkiem osób, które zajmują posady klasy 4-ej i wyżej. Senator Neudhardt do misyi swej rozpoczął już przygotowania; powołał do pomocy osoby obeznane z urzędami w Królestwie Polskiem. Wyjazd senatora rewidenta z Petersburga nastąpi przy końcu bieżącego miesiąca.

— Wyniki narady słowiańskiej, odbytej obecnie w Peterburgu, są w streszczeniu następujące: Zjazd przedstawicieli narodów słowiańskich w celu zjednania i porozumienia się odbędzie się w Sofii dnia 7 lipca, bez względu na to, czy

wezmą w nim udział Polacy czy nie. Utworzona zostanie specyalna komisya z polskich i rosyjskich członków komitetu wykonawczego dla obmyślenia sposobów usunięcia różnicy poglądów na kwestyę polsko-rosyjską. Polacy uczestniczący na zjeździe oznajmili, że choć stoją i nadal na gruncie słowiańskim, w obecnej chwili nie mogą powziąść decyzyi co do udziału w zjazdach najbliższych.

— Od dnia 14 b. m. ustanowiona została pomiędzy Rosyą, a Holandyą wymiana posyłek pocztowych za zaliczeniem. Największa suma zaliczenia z Rosyi wynosić może 400 r., a z Holandyi 500 guldenów holenderskich.

— Znany meteorolog Gribojedow na zasadzie danych naukowych przepowiada, iż rok bieżący w całej prawie Rosyi będzie wyjątkowo ciężki dla rolnictwa, a to z powodu przewidywanej suszy.

— Do sejmu Finlandzkiego wybrano 17 kobiet.

— Na pełniącego czasowo obowiązki naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej, na miejsce zmarłego Sazonowa, władze mianowały p. Szczegłowa, inspektora okręgu naukowego częstochowskiego.

— Ruch osobowy na nowowybudowanej linii kolei elektrycznej Łódź-Aleksandrów, a mianowicie na dystansie od Łodzi do st. Żubardź (kolej kaliska) został otwarty w ubiegłą sobotę. Pociągi regularnie odchodzą co pół godziny od 7 zrana do 11 wieczorem. Opłata za przejazd: dla dorosłych w II kl. 12 k., w III 6. Dla uczniów i dzieci od 5 — 10 lat o połowę mniej.

— Lubelski wydział kółek rolniczyh komunikuje, iż dnia 7 i 8 marca roku bieżącego odbędą się w Lublinię dwudniowe wykłady dla włościan.

— 14 Lutego na Sachalinie o g. 5 min. 15 zrana dało się odczuć faliste trzęsienie ziemi z hukiem podziemnym.

* Rząd hiszpański wydał dekret, pozwalający na otwarcie szkół świeckich i usunął duchowieństwo od sprawowania czynności ogólnego inspektora szkół.

* Rząd angelski mianował wicekrólem Indyi lorda Kitchenera, zwycięzcę w wojnie z Boerami. Jest to zapowiedź polityki silnej ręki, jaką rząd angielski zamierza się kierować względem Hindusów.

* Na Krecie konsulowie 4-ch mocarstw opiekuńczych zakomunikowali komitetowi wykonawczemu notę, zabraniającą kreteńczyńkom udziału w wyborach

3)

Łaska papieża.

Dzięki też tym zasobom materyalnym w ciągu krótkiego panowania swego mógł on zadziwić świat cały olbrzymiemi budowlami, któremi przyozdabia stolicą swoją. Jakby za dotknięciem różczki czarnoksięskiej wyrastały z pod ziemi pałace nowe, świątynie, otwierały się nowe ulice, powstawały całe dzielnice a miasto rozszerzyło prawie w dwójnasób granice swoje. Upiększył Watykan, dokończył budowy bazyliki ś. Piotra, pałacu kwirynalskiego, osuszał błota pontyńskie, wzniósł miasto około Domku Loretańskiego, dla utrzymania pokoju w Europie był twórcą równowagi politycznej państw katolickich. I oto naraz dowiaduje się, że ten Rzym, tak przezeń ukochany, tak ozdabiany, stał się ostatnimi czasy jaskinią złoczyńców i łotrów, którzy z niesłychanem zuchwalstwem uprawiali niecne swe rzemiosło — w biały dzień prawie — jakby nic sobie nie robiąc z władzy papieża i znanej jego surowości.

A co gorsza, wśród arystokracyi rzymskiej, pamiętającej na nizkie pochodzenie ich władcy, rozwielmożniło się niesłychane lekceważenie praw państwowych, rozkiełznanie obyczajów i jawna pogarda „świętej“ osoby „namiestnika Chrystusowego“.

Każdy z rzymskich wielmoży miał do swego rosporządzenia zgraję najmowanych zbirów, tak zwanych „bravi“, którzy za pomocą sztyletu usuwali z drogi niebezpiecznych wrogów swego pana.

Sykstus V, wstępując na tron papieski dał publicznie słowo, że położy kres wszelkim nieporządkom, a był to człowiek żelaznej woli, który umiał słowa dotrzymać. Przekonali się o tem aż nazbyt dobrze kardynałowie kuryi, którzy

greckich i grożącą w przeciwnym razie przedsiewzięciem środków czynnych.

* Z Santjago donoszą: Niedaleko portu okręt pasażerski wpadł na skałę i rozbił się. Sternik i 54 osoby utonęły; 205 osób uratował parowiec angielski; 88 robotników oczekuje na ratunek na szczątkach okrętu.

* Stronnictwa wolnomyślne Alzacyi i Lotaryngii wniosły do wydziału krajowego petycyę, podpisaną przez wszystkich deputowanych, żądającą zmiany ustaw Rzeszy w tym duchu, żeby Alzacya i Lotaryngia otrzymały samodzielność państw związkowych i by w prawach swych zrównane były z innemi państwami Rzeszy.

* Otwarto we Lwowie wystawę wyrobów ze słomy i szuwaru. Obejmuje ona wyroby ludu od najprostszych przedmiotów użytku codziennego aż do najdelikatniejszych artystycznych okazów. Wystawa świadczy o znacznym rozwoju tego przemysłu w Galicyi.

* W cieśninie Skagerrak na wysokości Grimstadu (w Norwegii) zatonął parowiec. Zginęło 16 osób załogi.

* Do Konstantynopola dochodzą wiadomości, że jeden z szeików, naczelnik jednego z pokoleń arabskich, stanął na czele kilku powstańczych plemion przeciwko Turkom.

* **Fanatyzm kleru rzymskiego we Francyi.** Kler francuski za wszelką cenę chce wzbudzić lud przeciwko rządowi, ale mu się to nie udaje. W początkach stycznia zdarzył się w Paimpol w Bretanii fakt następujący. Umarł niejaki Piotr Le Hegaret, człowiek przez ogół bardzo szanowany, zostawiwszy po sobie żonę z dwojgiem dzieci. Krewni udali się do proboszcza o pogrzeb. Lecz proboszcz odparł, że na zmarłym, jako dzierżawiącym od rządu ziemię kościelną, ciąży klątwa aż do siódmego pokolenia i że z tego powodu jest on pozbawiony pogrzebu chrześcijańskiego. Nadto—oświadczył proboszcz, że z tegoż powodu syna zmarłego nie dopuści do pierwszej Komunii św. Dowiedziawszy się o tem zajściu lud okoliczny, zebrał się bardzo licznie i z wielką okazałością oraz współczuciem dla pozostałej rodziny odprowadził zwłoki nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku. Tak to kler rzymski podrywa sobie resztki opinii, jaką jeszcze u ślepo mu wierzących posiada. (Le Petit Parisien.)

---

wybierając łagodnego, słabowitego i kwękającego wiecznie kardynała Montalto, nie spodziewali się nigdy, że z niego wyrośnie olbrzym Sykstus V, przed którym wszystko drżeć będzie...

Pomimo jednak surowych środków, okrucieństwa nawet, jakiem świadomie chciał sterroryzować zuchwalców, rozprzężenie nie ustaje. Owszem, coraz jaskrawsze złoczyńcy dają dowody śmiałości swojej.

A lud biedny, obdzierany i krzywdzony, szuka sprawiedliwości—jak dotąd—daremnie u wrót papieża.

Nie tyle go jednak krzywda ludu obchodziła, ile lekceważenie władzy ze strony zuchwalców.

I oto, chodząc po cienistej alei, pełen wewnętrznego gniewu, Sykstus V snuje przy brewiarzu misterne plany, aby za jednym zamachem i ukrócić zuchwalstwo złoczyńców i strącić wiele, dziś dumnie wznoszących się, głów...

II.

Wtem, na końcu alei, ukazuje się marszałek dworu papieskiego i szuka wzrokiem swego pana. Dostrzegłszy go, zbliża się pośpiesznym krokiem do Sykstusa i oddawszy mu pokłon głęboki czeka w pokornej postawie znaku ze strony papieża, kiedy mu wolno będzie przemówić.

Sykstus V skinął nań łaskawie, wrokiem pytając, czego żąda?

„Ojcze święty?“ — rzecze marszałek dworu — „pewna niewiasta domaga się natarczywie dziś jeszcze posłuchania u Waszej Świątobliwości. Przyszła ona pod koniec audyencyi. Widząc zmęczenie Waszej Świątobliwości odłożyłem jej posłuchanie do jutra, ale zaczęła tak gwałtownie płakać, tak jęczeć, tak molestować i przedstawiać, że jutro już może być za późno, iż ośmielam się — przepraszając za to najpokorniej — złożyć jej prośbę u stóp Waszej Świątobliwości“.

(C. d. n.)

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

—:—

Spis rodzin maryawickich wydalonych za przekonania religijne z fabryk i majątków ziemskich.

Duch ludzki, powiedział ktoś, z natury swej jest chrześcijańskim; z natury swej szuka prawdy Chrystusowej, tęskni za jej wcieleniem w życiu, wzdycha do prawdziwej wolności, jaką Chrystus daje tym, którzy przez Niego stają się synami Bożymi. To nam tłomaczy, dlaczego człowiek, raz poznawszy prawdę i moc Chrystusa, widzi w nich podstawę i treść nowego życia w miłości Boga, dlaczego poświęca dla nich wszystko. To nam tłomaczy, dlaczego żadna moc ludzka nie jest w stanie odwieść człowieka od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie. Świadczą o tem losy pierwszych wyznawców Chrystusa; świadczy bezkuteczność wszystkich sposobów, jakich reakcya rzymsko-katolicka użyła przeciwko ruchowi maryawickiemu. Gdy kary kościelne, denuncyacye do władz rządowych i pogromy nie mogły go stłumić; usiłowano wielu maryawitów pozbawić środków do życia. Obywatele ziemscy i właściciele fabryk poczęli wydalać maryawitów ze służby, by nędza i głód zniewoliły ich powrócić do Kościoła rzymsko-katolickiego. Ale środek ten miał tylko dodatnie skutki dla nowej sprawy. Głodni, niejednokrotnie okryci w łachmany, wśród ostrej zimy, z drobną dziatwą, wyznawcy maryawityzmu, utwierdzeni w swych przekonaniach nieludzkiem postępowaniem rzym. katolików, rozchodzili się po całym kraju, do Rosyi i za granicę, niosąc ze sobą żywe ideały religijne i dając tym sposobem zaczątek nowym placówkom maryawityzmu. Wielu szukało chleba wśród braci włościan-gospodarzy. Ci byli powodem, że niektórzy zamożniejsi gospodarze maryawici oddali swe majątki na rzecz pomagania uboższym braciom. Poczęto krzątać się około rozkupienia wielu majątków obywatelskich przyczem maryawici zamożniejsi mają zamiar kupić na rzecz parafii po kilkadziesiąt mórg ziemi, by oddawać ten grunt na urządzenie zagród dla maryawitów pozbawionych środków do życia, a dochód z reszty obracać na cele kulturalne swoich parafii.

Że twierdzenie nasze, co do wydalania maryawitów ze służby i z fabryk, nie jest gołosłowne, najlepiej zaświadczą o tem dane statystyczne.

Parafia Leszno

powiat Błoński gub. Warszawska.

Maryawici wydaleni z cukrowni Michałów.

	Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.	Kalectwa nabyte przy spełnianiu obowiązków.
1.	Wasilewski Jan (lat 47), żona Eleonora (lat 45), dzieci czworo w wieku od lat 25 do 2-ch.	34.	Uszkodzenie głowy i palców u prawej ręki
2.	Wąsik Mikołaj (lat 67), żona Józefa (lat 50), dzieci sześcioro w wieku od lat 26 do 6-ciu.	33.	Ma złamaną nogę lewą przy pracy w fabryce.
3.	Rote Franciszek (lat 39), żona Paulina (lat 34). Dzieci dwoje w wieku— jedno lat 7, drugie lat 5.	23.	Uszkodzenie prawej nogi i ogólne potłuczenie.
4.	Poniedziałek Mikołaj (lat 63), żona Małgorzata (lat 52).	30.	Ma rozbitą głowę i dostał ruptury.
5.	Patatyn Albin (lat 59), żona Maryanna (lat 56). Dzieci czworo w wieku od 28 do 20.	30.	
6.	Flisznik Karol (lat 62), żona Anna (lat 58). Dzieci dwoje.	42.	

	Imię i nazwisko wydalonych.	Ile lat pracował.	Kalectwa nabyte przy spełnianiu obowiązków.
7.	Wojda Franciszek (lat 57), żona Józefa (lat 52). Dzieci dwoje w wieku — jedno lat 15, drugie 13.	29.	Ogólne potłuczenie.
8.	Woźniak Jan (lat 36), żona Józefa (lat 34). Dzieci dwoje w wieku—jedno lat 10, drugie lat 6.	23.	
9.	Markowski Władysław (lat 53), żona Józefa. Dzieci siedmioro w wieku od jednego roku do 20.	25.	
10.	Grotowski Józef (lat 59), żona Marcyanna (lat 54). Dzieci pięcioro—w wieku od lat 12 do 20.	26.	
11.	Piotrowski Piotr (lat 29), żona Józefa (lat 25). Dziecko jedno w wieku lat 1.	4.	
12.	Katowicz Tomasz (lat 68), żona Maryanna (lat 55). Dziecko jedno—lat 15.	30.	Ruptura.
13.	Czubiński Jakób (lat 56), żona Bronisława (lat 57).	18.	Potłuczenie nogi.
14.	Truszczyński Michał (lat 60), żona Franciszka (lat 56). Dzieci troje—w wieku od lat 12 do 22.	25.	
15.	Markowski Tomasz (lat 47), żona Maryanna (lat 40). Dzieci pięcioro w wieku od lat $1^1/_2$ do 10.	30.	Rozbicie głowy i grzbietu.
16.	Sofuł Józef (lat 37), żona Bronisława (lat 30). Dzieci siedmioro w wieku od lat 1 do 13.	16.	
17.	Cielecki Jan (lat 58).	40.	
18.	Kompertowicz Tomasz (lat 39), żona Maryanna (lat 37). Dzieci pięcioro — w wieku od lat $1^1/_2$ do 13.	16.	Potłuczenie lewej nogi.
19.	Zielińska Ewa (lat 58), Wdowa, mąż umarł w fabryce.		
20.	Markowski Franciszek (lat 46), żona Julianna (lat 46). Dzieci ośmioro—w wieku od lat 1 do 22.	35.	
21.	Zwierzchowski Józef (lat 40), żona Maryanna (lat 44). Dzieci sześcioro w wieku od lat 2 do 15.	19.	
22.	Pląskiewicz Jan (lat 34), żona Józefa (lat 24). Dzieci dwoje — jedno $1^1/_2$ drugie 3.	19.	Potłuczenie nóg i oparzenie.
23.	Martyn Roman (lat 24), żona Anastazya (lat 23), dziecko jednoroczne.	9.	

(C. d. n.)

Z PRASY.

Nasi publicyści coraz więcej przekonywają się o zgubnym wpływie rzymskiego kleru. „Kultura Polska“ № 2, zastanawiając się nad „wpływem i władzą dzikiego i ciemnego kleru“, przychodzi do wniosku, że na nic sie nie zdadzą obchody grunwaldzkie i wielkie hasła narodowe, dopóki lud nasz pod tą barbarzyńską władzą pozostaje. Oto jej słowa.

„Czytając w „Zaraniu“ skargi włościan, walczących z tą tyranią, uczuwamy bezmierną zgrozę. Posłuchajcie. W parafii Trąbki (pow. gostyński) dla czuwania nad robotami przy budowlach kościelnych wybrano—jak zwykle—dozór z gospodarzów. Ci chcieli zajrzeć do rachunków. „Aż tu—opowiada korespondent—ks. proboszcz na naszych pełnomocników jak nie krzyknie, a Antoniemu Kujawie do kołnierza brać się począł i za drzwi —jak bandytów. Zdumieliśmy wobec tego, a jeszcze bardziej, gdy w niedzielę z ambony na ów wybrany przez ogół dozór ksiądz powstawał strasznie i powiedział, że własną swoją mocą Kujawę usuwa z dozoru, a parafianom każe wybrać innych członków. Zapowiedział też, że Kujawę, którego niesłusznie uważa za sprawcę wglądania w rachunki, nie puści do kościoła, nie pozwoli mu być kumem i t d.“ Jakoż podczas nabożeństwa w Boże Narodzenie służba kościelna uderzyła na Kujawę, stojącego przed wielkim ołtarzem. Tak szerzą miłość apostołowie „Baranka Bożego“. Opowieść Kruszynianki w temże piśmie woła o pomstę do nieba. Młoda dziewczyna nauczyła się akuszeryi, ażeby nieść pomoc kobietom wiejskim, które stają się ofiarami strasznych przesądów, rodzą „obłożone końskim nawozem“, leżąc na ziemi, „z pod tarzającego się konia“ i t. p. Otóż tę zacną ratownicę wziął za cel prześladowań proboszcz w Szańcu (pow. stopnicki), który „każdego chłopa traktuje jak psa“, nieraz „za łeb go wytarga i z kościoła wyrzuci“, a za „czytanie dobrych książek rozgrzeszenia nie daje“. Ostatecznie musiała ona opuścić rodzinną wioskę. Więc to jest działalność kulturalna i „umoralnianie ludu“? Ci barbarzyńcy mają wskrzeszać Polskę? Niech Konopnicka zmieni „rotę“ przysięgi i hasło boju. Zwalczyć należy przedewszystkiem wrogów naszego ludu i grabarzów narodu.

Kler wojujący. „W gazecie „l'Ami du Clergé“ (19 sierpnia 1909 r.) Stary moralista pisze: Pozostaje nam jeszcze jedna karta do gry: ostateczna walka bez wytchnienia, bez litości, aż do ostatniej kropli krwi, w kwestyi szkół... Dla niej — ponieść wszystkie ofiary, a nawet jeżeli potrzeba ofiarę z życia“!.. Widać że walka nie na żarty! Panu Briand twórcy projektu rozdziału Kościoła od państwa posłano ostrzeżenie. Na jego nieustanne grzeczności, stronnictwo ultramontańskie odpowiada środkami szalonymi.

Litania do biskupa...

Często się zdarza, że lud po wiele razy udaje się do biskupów z prośbą o usunięcie niemoralnych księży, lecz bezskutecznie. Parafianie jednej z parafii na Litwie nie mogąc się doczekać usunięcia proboszcza gorszyciela, ułożyli do swego biskupa litanię, której odpis przesłali do naszej redakcyi.

Pasterzu usłysz nas.
Pasterzu wysłuchaj nas.

Od proboszcza W...
Od jego miny.
Od jego złości.
Od jego chciwości.
Od jego grubijaństwa.
Od jego brudnej nad ludźmi opieki.
Od jego siostry Barbi.
Od jego siostry wściekłej Róży.
Od kradzieży kościelnego materyału.
Od kradzieży starych szpitali.
Od jego chlewów świńskich na cmentarzu.
Od jego komórek na mogiłach naszych dziadów.
Od jego banku, w którym giną pieniądze głupich bab.
Od morzenia głodem wikarych.
Od wygryzania co rok wikarych.
Od komitetu składającego się z trzech pijaków, przyjaciół proboszcza: G. B. i S.

Wybaw nas biskupie

Bądź nam miłościw, Pasterzu, zabierz proboszcza W...

I wybaw naszą parafię od zgorszenia.

Amen.

KALENDARZYK.

Luty.

19	Sobota	†	*Suchy dz.* Konrada
20	Niedziela	†	Leona B.
21	Poniedz.	†	Maksymiliana B.
22	Wtorek	†	*Katedry ś. Piotra w An.*
23	Sroda	†	Piotra Damiana

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.